

IZABELA DURAJ-NOWOSIELSKA

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Instytut Języka Polskiego

**Co to znaczy:  
*robić coś świadomie oraz świadomie coś robić?***

**Dyskusja na temat epistemiczności / wolitywności przysłówków  
*świadomie / nieświadomie***

Słowa klucze: agentywność; intencjonalność; przysłówek; *świadomy*; *świadomie*; świadomość; wolitywność;

Keywords: adverb; agentivity; *conscious*; *consciously*; consciousness; intentionality; volitionality;

O świadomości i byciu świadomym napisano setki tomów w ciągu setek lat: tematem jest to, czym w ogóle jest świadomość, jak powstała w ontogenezie gatunku ludzkiego i jak powstaje filogenetycznie, jakie są konsekwencje powstania świadomości, czy jest ona charakterystyczna wyłącznie dla ludzi, co ją odróżnia od innych właściwości czy funkcji umysłu... Nie przesadzając można powiedzieć, że obok problematyki woli i wolności to centralny temat filozofii i wszelkich nauk humanistycznych.

Z tego punktu widzenia prosty tytuł „Co to znaczy: robić coś świadomie?” (by wziąć na razie jedną jego część) może się wydać co najmniej zuchwwały, a stosunek autorki do tradycji filozoficznej – co najmniej nonszalancki. A jednak – w wiekopomnych dziełach nieraz właśnie trudno znaleźć odpowiedź na tak proste pytania, można by wręcz powiedzieć, że im więcej

się na dany temat pisze, tym jest się dalej od uzyskania odpowiedzi... Mówiąc językiem Kubusia Puchatka: „Im bardziej Puchatek zaglądał do środka, tym bardziej Prosiaczka tam nie było”, co ma odpowiednik w może troszkę zniechęcającej myśli Karla Poppera (1969: 22) w związku z postulowanym przez niego „trzecim światem” ludzkiej wiedzy (także tej hipotetycznej) i argumentacji: przyrost wiedzy na dany temat powoduje powstawanie wciąż nowych pytań, stąd liczba pytań w miarę przyrastania wiedzy rośnie wykładniczo, a nadzieja na uzyskanie jakichkolwiek ostatecznych odpowiedzi jest po prostu próżna. (Co niczego nie ujmuje ludzkiemu dążeniu do wiedzy, raczej pokazuje jego dynamiczny i dialogiczny charakter.)

Zostawiam zatem te wykładniczo narastające pytania na boku i zwracam się ku skromnemu pytaniu tytułowemu. Jest ono istotnie skromne, gdyż dotyczy – po pierwsze – wyłącznie tego, jak użytkownicy języka rozumieją określone wyrażenia i jak te wyrażenia funkcjonują w języku ogólnym; po drugie – spośród różnych wyrażen „świadomościowych” interesować nas tu będą tylko dwa przysłówki: *świadomie* i jego zaprzeczenie *nieświadomie*, a konkretnie – przysłówki te w relacji do przymiotników *świadomy* / *nieświadomy* oraz w relacji do czasowników, przy których stoją w zdaniu. Oczywiście, nie twierdzę, że tak sformułowane zadanie nie będzie generowało nowych pytań (mam nawet nadzieję, że tak się stanie), twierdzę jedynie, że rozmaite analizy filozoficzne zawsze warto konfrontować z analizami stricte językowymi, o ile nie w ogóle od nich zacząć.

### 1. *ktoś jest świadomy czegoś*

Przyjmuję (co – mam nadzieję – będzie się zgadzać z intuicją językową czytelnika), że *świadomie* jest przysłówkiem przejrzystym słowotwórczo i ma za podstawę przymiotnik *świadomy*, a ściślej – przymiotnik jako cechę podmiotu osobowego: *ktoś jest świadomy czegoś / że\_*. Tak więc jeśli mówię, że ktoś *świadomie* coś robił czy zrobił, mam na myśli to, że *c z e g o ś* był przy tym *świadomy*, i po koniecznym wstępie przyjrzymy się właśnie temu, co kryje się pod owym *czegoś*.

Obok tego istnieje w języku polskim przymiotnikowy derywat od przysłówka *świadomie*, jak *świadomie działać* → *świadome działanie* – to ostatnie wyrażenie dziedziczy swoje właściwości semantyczne po wyrażeniu przysłówkowym, dlatego należałoby je uznać za składniową transformę przysłówka (R. Grzegorzczkowska [1975: 15] pisze w tym kontekście o „wtórnych

przymiotnikach”). Wprawdzie w literaturze językoznawczej niejednokrotnie sugerowano, żeby przysłówki odprzymiotnikowe traktować z kolei jako formy fleksyjne przymiotników (por. Heinz 1961, Tokarski 1973, Saloni 1974, a także propozycję A. Bogusławskiego 2005), jednak relacji między wyrażeniami *świadomy* (*ktoś jest świadomy czegoś*) i *świadomie* (*ktoś coś robi świadomie*) trudno postrzegać jako czysto fleksyjną: jak spróbuję dalej pokazać, przejście od jednego do drugiego wiąże się z istotnymi przekształceniami semantycznymi, których nie sposób uznać za regularne transformacje w grupie adiektiwów.

Dwie podstawowe rzeczy, jakie należałoby powiedzieć o wyrażeniu *świadomy* (jako pierwotnym przymiotniku) są następujące: zawsze konotuje ono jakiś przedmiot świadomości (*ktoś jest świadomy czegoś*), a zarazem w jakiś sposób zwraca się ku samemu podmiotowi.

Jeśli chodzi o tę pierwszą właściwość, to co prawda w języku spotykamy zdania typu

(1) *Był wówczas całkowicie świadomy (może więc odpowiadać za swoje czyny),*

jednak z łatwością poddają się one interpretacji w terminach wyrażenia *świadomy czegoś*; można to zrobić dwojako, a rozstrzygnięcie będzie najpewniej kontekstowe: bądź uznamy, że w tego rodzaju zdaniach dopełnienie jest nieokreślone (albo określone, lecz kontekstowo elidowane) i wskazuje na to, co w danej chwili dzieje się w samym podmiocie i w jego otoczeniu, bądź też – z czym mamy do czynienia w zdaniu (1) – dostrzeżemy w takich konstrukcjach regularnie polisemiczne konstrukcje potencjalne (*X jest świadomy* → może być świadomy p...p<sub>n</sub>)<sup>1</sup>.

Argument prawostronny jest argumentem nieprzedmiotowym, alternującym ze zdaniem, np.:

---

<sup>1</sup> Obok *ktoś jest świadomy czegoś / (tego) że* istnieje w języku polskim wyrażenie *ktoś jest świadom czegoś / (tego) że*, niepodlegające takim przekształceniom (*\*Był wówczas całkowicie świadom*). Podobną zależność można wskazać w angielskich wyrażeniach *be aware of* i *be conscious (of)* – pierwsze występuje wyłącznie z dopełnieniem, drugie może być uogólnione, por. reprezentacje pojęć „aware (of)” i („zgeneralizowanego”) „conscious” w: Bogusławski 2007 (odpowiednio: s. 498 i s. 502).

(2) *Jan jest świadomy swoich słabości* → *Jan jest świadomy tego, że ma różne słabości*,

ewentualnie, w zależności od charakteru nominalizacji: → *Jan jest świadomy tego, że ma takie słabości:....* –

i jest to uzupełnienie faktywne, „żyrowane” wiedzą nadawcy:

(3) \**Jan jest świadomy swoich słabości, ale przecież wszyscy wiedzą, że nie ma żadnych.*

Świadomość, że p, w oczywisty sposób zatem implikuje wiedzę, że p; co więcej, jest to wiedza „jawna”, semantycznie możliwa do uchwycenia za pomocą *gotowości powiedzenia, że p* – w odróżnieniu od wiedzy „niejawnej” (por. np. Popper 1969: 161), której podmiot nie musi sobie wprost w danym momencie przedstawiać, bądź też w ogóle może nie być w stanie tego zrobić, jeśli jest ona dla niego jedynie wiedzą „dyspozycyjną” (cf. *know how* w: Ryle 1970), ewentualnie jeśli sam podmiot jest istotą niemówiącą. Por.:

(4) *Jan jest świadomy swoich słabości* → *Jan może / jest gotów powiedzieć, że ma pewne słabości // Jan może / jest gotów powiedzieć, że ma takie-i-takie słabości.*

W ewentualnych testach negacyjnych należy uważać, żeby możliwość czy gotowość powiedzenia, że p, nie była wiązana z gotowością wyjawienia p komuś drugiemu – chodzi wyłącznie o zdolność wysłowienia tego, co stanowi treść wiedzy:

(5) + *Jan w głębi ducha wie, że ma pewne słabości, ale nie jest gotów przyznać się nawet sam przed sobą, że je ma.* <>

(6) ? *Jan w głębi ducha jest świadomy swoich słabości, ale nie jest gotów przyznać się nawet sam przed sobą, że je ma.*

Spośród polskich autorów najdobitniej za powiązaniem „świadomości, że p” i „mówienia, że p” opowiadał się A. Bogusławski w wielkiej rozprawie z 2007 r., w której pokazywał, że pojęcia takie jak „aware”, „conscious”,

„thought” czy „notice” są nierozzerwalnie związane z mówieniem i składają się na „mowę wewnętrzną” podmiotu:

„...consciousness is rooted in language, or in other, more exact words, consciousness just *is speech* – either overt or so called inner speech” (s. 484).

(Sama wiedza może być natomiast oczywiście udziałem także istot niemówiących – według A. Bogusławskiego jest udziałem wszystkich istot żyjących, w tym roślin.) W cytowanej pracy Autor kolejno objaśnia podane pojęcia (ibidem, s. 483–506), koncentrując się zwłaszcza na rozwikłaniu swobodnego paradoksu, rodzącego się z faktu, że kiedy mówi się coś komuś „głośno”, normalnie zakłada się niewiedzę odbiorcy co do przekazywanej porcji wiedzy, w mówieniu wewnętrznym zaś jest tylko „one body of knowledge” (s. 484) i tylko jeden „ktoś”, który musiałby być zarazem „poinformowany” i „niepoinformowany”.

A. Bogusławski rozwiązuje ten problem za pomocą serii alternatyw „mówienia, że p” i „niemówienia, że p” (celowo bez wskazania adresata), które mają taki sens, że z jednej strony nie przesądzają wypowiedzenia p na głos, z drugiej jednak strony zawężają wiedzę do takich treści, które mogą być przez podmiot wypowiedziane (ibidem, s. 498). To jednak nie wszystko – takie ujęcie bowiem, o ile je dobrze rozumiem, reprezentuje stanowisko bardziej radykalne niż pogląd kryjący się w pojęciach „dyspozycyjności” czy „gotowości powiedzenia, że p”: „gotowość powiedzenia” zakłada wprawdzie zdolność mówienia, ale nie jest jeszcze rzeczywistym *powiedzeniem czegoś* (na głos czy „w duchu”) – pojęcie to chwyta niejako moment zawieszenia podmiotu między aktywnym nastawieniem na zrobienie czegoś a zrobieniem tego (jeśli jesteśmy gotowi coś zrobić, nie musimy najpierw robić tego „wewnętrznie”, w wyobraźni, żeby następnie wprowadzić ten czyn w życie); tymczasem A. Bogusławski wprost pisze, że w mowie wewnętrznej „we do, with our organisms, something analogous to those acts of producing sounds or letters, without however leaving any external traces” (2007: 490), a w innym miejscu: „quasi-speech [is] wholly dependent on overt speech, or speech *tout court*, not vice versa” (s. 505).

Analizy A. Bogusławskiego w cytowanej pracy są niezwykle szczegółowe i stanowią część ogromnej całości, jaką jest prezentacja zwartej koncepcji filozoficznej (i teologicznej) w oparciu o zasady rozwijanej przez samego

Autora „fenomenologii lingwistycznej”; stąd dyskusję z proponowanym tam ujęciem mógłby podjąć jedynie ktoś o podobnych ambicjach badawczych. Osobiście nie jestem gotowa na podjęcie takich rozważań, dlatego dla celów niniejszego artykułu – skupiającego się przede wszystkim na wyrażeniach przysłówkowych – wybieram rozwiązanie poniekąd bezpieczniejsze: „bycie świadomym, że p” będę mianowicie wiązała właśnie z „gotowością powiedzenia, że p”. Dla porządku zaznaczę, że chodzi o gotowość zrobienia czegoś w sensie wewnętrznego nastawienia podmiotu, a nie gotowość w sensie „bycia przygotowanym”, por. *Nie jestem gotowa podjąć się tego zadania, bo nie czuję się jeszcze do tego gotowa. Jestem gotowa się tego podjąć, chociaż nie czuję się w pełni gotowa. Jestem gotowa do tego, żeby się tego podjąć, a mimo to nie jestem gotowa się tego podjąć* itp. (zob. na temat tej różnicy Grochowski 1980: 38–39).

Dodam, że wykorzystanie pojęcia „gotowości powiedzenia, że\_” nie jest w żadnym razie nowością w opisach semantycznych: pisała o nim A. Wierzbicka (1969), jest ono też kluczowe w analizie czasowników epistemicznych zaproponowanej przez M. Danielewiczową (2002); co prawda ta druga rozprawa dotyczy przede wszystkim wyrażen nieprzesądających wiedzy ani niewiedzy podmiotu, jednak zarysowana przez Autorkę panorama wyrażen epistemicznych objaśnialnych za pomocą „gotowości powiedzenia” obejmuje także jednostki faktywne i kontrfaktywne, wśród nich ściśle związane z naszym tematem *uświadamiać sobie, że\_*<sup>2</sup>.

Porzucając te dygresję bibliograficzną i wracając do samej struktury walencyjnej przymiotnika, zauważamy, że struktura ta – wraz z uzupełnieniem nieprzedmiotowym – przechodzi na derywat rzeczownikowy *świadomość*; stąd świadomość będzie zawsze świadomością c z e g o ś . Podobnie jak w wypadku przymiotnika, zdania bez przydawki dopełniającej na powierzchni podlegałyby w moim rozumieniu interpretacji na zasadzie elipsy bądź dyspozycji. Jeśli powiem na przykład, że X miał w danej chwili zaburzo-

---

<sup>2</sup> Por.: „Uchwycenie znaczenia propozycjonalnych czasowników epistemicznych bez odwołania się do pojęcia powiedzenia czegoś jest niemożliwe. (...) Stany epistemiczne nie implikują bynajmniej spełnienia odpowiednich aktów mowy. Wskazują jedynie na pewną gotowość do zrobienia tego” (Danielewiczowa 2002: 101). Autorka (s. 104) rozważa też ewentualność uznania wyrażenia *a jest gotów powiedzieć, że\_* za jednostkę elementarną, niesprowadzalną do „gotowości zrobienia czegoś” i „mówienia”, nie przesądza jednak tego ostatecznie.

ną świadomość, mówię tym samym coś takiego: w danej chwili zdolność X-a do bycia świadomym pewnych rzeczy p...p<sub>n</sub> jest zaburzona. Uważam takie podejście za efektywne w analizie semantycznej, gdyż gwarantuje jednolity opis różnych wyrażen „świadomościowych” (choć istotnie – jako że temat artykułu jest zasadniczo inny – nie poświęcam tu więcej miejsca na jego uzasadnienie). Nawet jeśli wyróżnimy dwie jednostki (czego w tej chwili nie rozstrzygam i dążyłabym raczej do wyznaczenia jednej), jedną wskazującą na „świadomość czegoś”, a drugą na „świadomość w ogóle”, to nie różniłyby się one obecnością uzupełnienia i jego brakiem, lecz aktualnością / potencjalnością bycia świadomym czegoś. Przyjmuję więc, że kiedy filozofowie dyskutują o „fenomenie świadomości”, a ewolucjoniści o tym, jak „kształtowała się świadomość”, to wszyscy oni mówią o ludzkiej dyspozycji do bycia świadomym p...p<sub>n</sub>, a ciężar dyskusji przenosi się na to, co może być treścią p (rozwój świadomości wiązałby się zatem z powiększaniem *obszaru* świadomości, czyli powiększaniem zakresu p). W ten sposób unikamy hipostazowania tego pojęcia i zwiększamy nasze szanse na zrozumienie, o czym się w ogóle mówi.

Co się tyczy z kolei cechy „samozwrotności”, wspomnianej na wstępie, to z pewnością na jej trop naprowadza budowa etymologiczna: jeśli ktoś jest czegoś „ś-wiadomy”, to ów ktoś *wie* coś o *sobie*. Taką strukturę mają wyrażenia „świadomościowe” we wszystkich językach europejskich, poczynając od łac. *conscientia* i gr. *syneidenai* – słowa te wskazują pierwotnie na pewne „rozdwojenie” w podmiocie, na zwrócenie się podmiotu do samego siebie jako obiektu. Jednak w chwili obecnej byłoby nadużyciem twierdzić, że ta budowa jest przejrzysta dla współczesnych użytkowników języka polskiego, podobnie struktura *consciousness* dla użytkowników anglojęzycznych czy *conscience* dla frankofonów.

Sokrates w Platońskim dialogu „Hippiasz Większy” (Platon 1999: 244) mówi do tytułowego bohatera: „A jeżeli się wam dam nakłonić i mówię tak, jak i ty teraz mówisz (...), to z ust tego, wiesz, człowieka, co to mnie zawsze zabija i hańbi, najgorszych rzeczy muszę wysłuchiwać. A to jeszcze mój bliski krewny i mieszka razem ze mną. Więc, kiedy przyjdę do domu, do siebie, a on usłyszy, że ja tak mówię, to się pyta, czy mi nie wstyd z takim człowiekiem rozprawić...”. Ten „bliski krewny”, z którym Sokrates dzieli dach nad głową i który „zawsze czeka na niego”, kiedy ten wróci z zatłoczonego rynku do domu, jest oczywiście jego *alter ego*, nieustannie prowadzącym z naszym

bohaterem niemy dialog – dziś nazwalibyśmy go głosem sumienia, ale to właśnie ów wewnętrzny głos był od początku kojarzony ze zjawiskiem świadomości – *syneideia*, będąc niejako jej prototypem<sup>3</sup>. Sokrates ma zatem na myśli taką sytuację, kiedy podmiot rzeczywiście *zwraca się* do siebie jako właściwego obiektu swoich myśli, *wnika w siebie*, co jest możliwe wyłącznie przy jego wewnętrznym *rozdwojeniu*. Tymczasem kiedy wspólnie mówimy o świadomości, byciu świadomym czegoś, tylko w szczególnych wypadkach owo uzupełnienie wskazuje bezpośrednio na sam podmiot (niewykluczone, że ma w tym swój udział zatarcie budowy etymologicznej) – i wówczas mówimy konkretniej o „samoświadomości”, „świadomości siebie” itd., czyli świadomości tych rzeczy, które podmiot sam sobie przypisuje (pamiętajmy – za zgodą nadawcy zdania, gdyż świadomość implikuje „obiektywną” wiedzę, podzielaną przez podmiot i nadawcę). Tutaj też lokalizowalibyśmy znaczenie „sumienia”. W innych wypadkach świadomość podmiotu możemy swobodnie kierować na inne obiekty w świecie, niekoniecznie *do wewnątrz*, np.:

(7) *Janek był świadomy tego, że o tej porze roku w Alpach schodzą lawiny.*

Na czym zatem polega w takich sytuacjach odniesienie do samego podmiotu? To odniesienie wciąż jest obecne, w przeciwnym wypadku „świadomość czegoś” nie różniłaby się niczym od wiedzy o czymś, przynajmniej tej „jawnej”, a taka różnica w języku wciąż istnieje. Jeśli porównamy (7) z:

(8) *Janek wiedział, że o tej porze roku w Alpach schodzą lawiny,*

rozumiemy, że tylko (8) pasuje do przykładowej sytuacji, kiedy Janek odpowiedział na zadane przez kogoś pytanie, dając po prostu świadectwo swojej „neutralnej” wiedzy i nic więcej. W zdaniu (7) narzuca się dopowiedzenie w rodzaju:

---

<sup>3</sup> Słowa *conscience* (sumienie) i *consciousness* (świadomość) mają ten sam źródłosłów, por. też polskie *sumienie* dawn. *sumnienie*, *sq-mnienie*, również z pierwszym członem zwrotnym (cf. Brückner 1998: 526), które co prawda wskazuje na sądzenie (por. *mniemanie*), nie samą wiedzę – strukturę ma jednak analogiczną.



(9) *Janek był świadomy tego, że o tej porze roku w Alpach schodzą lawiny... a mimo to się tam wybrał* –

w argumentie  $p$  kryje się wiedza, którą podmiot musi być w jakiś sposób osobiście zainteresowany, musi to być wiedza odniesiona do podmiotu, choć niekoniecznie je  $g$  o wiedza o  $n$  i  $m$  s a  $m$  y  $m$ . Nie ma tutaj oczywiście ściślejszej granicy i rzecz jest wyznaczana zawsze kontekstowo: może to być wiedza dotycząca podmiotu w sensie bardzo ogólnym – powiemy na przykład, że Jaś nie był świadomy tego, że  $2x^2=4$ , w sytuacji, kiedy ta wiedza była mu do czegoś potrzebna, np. stanął wobec takiego pytania w szkole (czyli nie wiedział  $p$  w związku z czymś dotyczącym jego samego).

Mogliby się wydawać, że w takich sytuacjach formuła *X jest świadomy, że  $p \rightarrow X$  wie / jest gotów powiedzieć o sobie, że  $p$*  jest tak czy inaczej adekwatna, bo wprowadza podmiot jako temat najogólniejszy. Trudno jednakże pominąć nietrafność tego sformułowania w kontekstach na powierzchni odległych od podmiotu i powiązanych z nim dopiero w głębszej warstwie interpretacyjnej (dostępnej nadawcy, zob. dalej):

(10) [?] *Janek był świadomy tego, że  $2x^2=4 \rightarrow$  Janek wiedział / mógł powiedzieć o sobie, że  $2x^2=4$ .*

W takich wypadkach (oraz w innych, gdyż proponowana formuła jest wystarczająco ogólna) owo tematyczne odniesienie do podmiotu zdecydowanie lepiej oddać wyrażeniami takimi jak *ze względu na*  $\_$ , *w związku z*  $\_$  *czy w odniesieniu do*  $\_$ :

(11) *Janek jest świadomy tego, że  $2x^2=4 \rightarrow$  W związku z czymś, co Janek wie o sobie, Janek może powiedzieć, że  $2x^2=4$ .*

(Są to formuły wyglądające na bardziej złożone i trzeba by się zastanowić, która byłaby najprostsza – opowiadałabym się za „względem”, wykorzystywanym też przeze mnie w kontekście predykatu *chcieć*, zob. Duraj-Nowosielska, w druku [a]; por. też pokrewne pojęcie „aspektu tematycznego” w: Wajszczuk 1997.)

Zaryzykowałabym też stwierdzenie, że obecność owego komponentu tematycznego pozostaje w ścisłym związku z gotowością podmiotu do

powiedzenia, że  $p$  – ta gotowość powiedzenia, wiążąca się nieodłącznie z wydobyciem określonej wiedzy *na powierzchnię* (tj. właśnie „powierzchnię świadomości”), musi być najpewniej czymś stymulowana, i można przyjąć, że stymulowana jest zainteresowaniem samego podmiotu w związku z czymś, co go w jakiś sposób osobiście dotyczy. (Co nota bene potwierdzałoby z językowego punktu widzenia hipotezę „woluntarystyczną”, przyznającą prymat woli nad intelektem, za czym niestrudzenie optował św. Augustyn, a przede wszystkim Duns Szkot<sup>4</sup>.)

Ta „wiedza tematyczna”, będąca punktem odniesienia dla nadawcy, musi być również udziałem podmiotu, tzn. nie wystarczy, żeby sam nadawca wiedział coś o podmiocie: jeśli na przykład nadawca wie, że Janek ze zdania (7) będzie w pewnym momencie zmuszony wyjechać w Alpy, ale sam Janek tego nie wie i się tam nie wybiera, to nawet jeśli Janek będzie „obiektywnie” wiedział, że o danej porze roku w Alpach schodzą lawiny (i skądinąd mógł tę wiedzę wyeksplikować), nadawca nie będzie miał podstaw do orzeczenia takiej świadomości Janka, przynajmniej w związku z wyjazdem (i jeśli użyje wyrażenia *świadomy*, *świadomość*, będzie miał na myśli i n n y punkt odniesienia, inną wiedzę Janka).

Trzeba by też zadać pytanie, na ile z kolei połączenie tych dwóch elementów (tj. wiedzy tematycznej i treści świadomości  $p$ ) pozostaje w gestii nadawcy, a na ile dotyczy samego podmiotu: można by pomyśleć, że aby orzec świadomość podmiotu, że  $p$ , wystarczy, że podmiot będzie po prostu wiedział  $p$  i wiedział jakiegoś  $q$  – Janek ze zdania (10) może znajdować się (świadomie) w jakiejś sytuacji (na lekcji w szkole), a do tego wiedzieć albo nie wiedzieć, że  $2 \times 2 = 4$ . Z jednej strony oczywiste jest, że to nadawca ostatecznie umieszcza określoną wiedzę podmiotu w kontekście innej wiedzy  $q$ , tj. on jest odpowiedzialny za orzeczenie świadomości. Na ogół robi to jedynie na podstawie pewnych założeń dotyczących tego, że dla samego podmio-

<sup>4</sup> Obaj używali podobnego argumentu „z zainteresowania”: władza intelektu byłaby martwa, gdyby nie „napęd” woli, gdyby wola nie podsuwała intelektowi tematów (zob. Crowley 1953, św. Augustyn 1999). Por. w tym kontekście słowa Rollo Maya (1978: 283): „...woluntarystyczny aspekt doświadczenia zawiera się w tym, że umysł zwraca się ku przedmiotowi mającemu już dla nas wartość i sens.” May (ibidem, s. 277) zwraca też uwagę na znaczenie angielskiego wyrażenia *intend p*, pierwotnie wskazującego na to, co *p* *znaczy dla* podmiotu, jaki ma dla niego sens, i dopiero wtórnie – na zamierzanie. Por. podobnie ang. *to mean (to do) something*, niem. *meinen etwas* (zamierzać) <> *meaning, die Meinung* (sens).

tu wiedza p będzie się *liczyła* w kontekście jakiejś wiedzy tematycznej, przy czym założenia te odwołują się do przypuszczeń co do racjonalności myślenia podmiotu; stąd jeśli nadawca wie, że Janek wybiera się w Alpy o danej porze roku, i wie, że Janek wie o lawinach, możemy założyć, że ma podstawy, by orzec zdanie (7).

Z drugiej strony jednak, gdyby okazało się, że Janek (na przykład z powodu zaburzeń racjonalności jako pewnej milcząco przyjmowanej normy myślenia) wcale nie powiązał ze sobą tych dwóch faktów: wyjazdu do miejsca m oraz notorycznych lawin w miejscu m, predykcja (7) będzie – jak sądzę – sfalsyfikowana; powiedzielibyśmy wówczas raczej coś takiego: owszem, niby wiedział o lawinach, ale nie miał co do nich pełnej świadomości: nie był świadomy tego, że jeśli wyjedzie, narazi się na spotkanie z nimi... Przyjmuję więc, że wprawdzie (co jest zresztą typowe dla predykatów mentalnych) nadawca orzeka swoje zdanie *na wyrost*, w oparciu o pewne nie do końca weryfikowalne przesłanki, jednak chodzi tu jedynie o proces dochodzenia do „wiedzy wewnętrznej” podmiotu, czyli o kwestię całkowicie *zewnątrzną* wobec istoty „bycia świadomym czegoś” – a ta dotyczy nie tylko tego, co podmiot wie, ale też tego, co podmiot *sobie myśli*.

To jest jeszcze jedna kwestia, której tu poświęcę niedużo miejsca: bycie świadomym czegoś wiązaliśmy przede wszystkim z określoną wiedzą podmiotu, sama zaś wiedza nie implikuje myślenia jako takiego. Świadomość czegoś jednakże implikuje myślenie, ponieważ wychodzi poza wiedzę podmiotu i zakłada, jak widzieliśmy, włączanie wiedzy o czymś w kontekst innej, zastanej wiedzy. Tym samym, implikując procesy kontekstualizacyjne i inferencyjne, wkracza już jak najbardziej w sferę *cogito* – to między innymi dlatego można powiedzieć, że świadomość mogą posiadać tylko istoty mówiące, czyli mogące eksplicytnie formułować swoją wiedzę. Świadomość zatem jest jakby podwójnie zakorzeniona w mówieniu: z jednej strony chodzi o związek mówienia z procesami inferencyjnymi, o to, że posiadanie języka umożliwia przeprowadzanie tych procesów (por. „argumentacyjną”, „krytyczną” funkcję języka u Poppera [1969: 117]), z drugiej strony – o czym wspominałam wcześniej – chodzi o to, że mówienie jest narzędziem wydobycia wiedzy „na jaw”, która to jawność jest stymulowana osobistym zaangażowaniem podmiotu, inaczej mówiąc – odniesieniem wiedzy p do cze-

goś, co dotyczy podmiotu i o czym podmiot wie, że go dotyczy. To pojawia się jako treść świadomości, co nas w jakiś sposób *porusza*<sup>5</sup>.

Muszę zaznaczyć, że ujęcie problemu „samozwrotności”, jakie tu zaproponowałam i jakie próbowałam uzasadnić, mimo obecności komponentu „myślowego” będzie się ostatecznie różniło od ujęcia prezentowanego przez przywołanych wcześniej Autorów – M. Danielewiczową (2002) i A. Bogusławskiego (2007). Autorzy ci w związku ze „świadomością” podkreślają – obok faktywności i roli mówienia, co rozważałam wyżej – przede wszystkim element wiedzy podmiotu o własnej wiedzy, więcej – mówienie czy gotowość powiedzenia czegoś na temat własnej wiedzy. Por.:

„... wyrażenie *a jest świadom, że p* (...) chciałabym reprezentować poprzez możliwość powiedzenia przez podmiot epistemiczny tego, że wie o sobie, że wie, że *p*” (Danielewiczowa 2002: 92).

Także A. Bogusławski akcentuje to, że „awareness” wiąże się z „knowledge as an object operated on in speech” (2007: 489), a „wiedza, że\_” różni się od „świadomości, że\_” tym, że „awareness requires in addition ‘self knowledge’ that one’s saying is saying of what is true” (s. 499; por. też reprezentację „aware” w: *ibidem*, s. 498).

Dla mnie natomiast kluczowe w „świadomości, że *p*” byłoby to, że podmiot ma *jawną* wiedzę o tym, że *p*, oraz to, że tę wiedzę kontekstualizuje, tzn. włącza ją w kontekst innej, „tematycznej” w danej sytuacji wiedzy, że *q* (tej ostatniej – niekoniecznie jawnej!). Bez tego, jak starałam się pokazać, nie moglibyśmy mówić o „świadomości *p*”, przy czym proponowałam, by te dwie rzeczy traktować współzależnie, tzn. wydobyć „na jaw” wiedzy, że *p*, wiązałoby się z tym, że podmiot jest „osobiście zainteresowany” stanem rzeczy *p ze względu* na jakieś *q*; uświadamiamy sobie to, co jest dla nas w danym momencie istotne, słowem: aktualizacja wiedzy jest nieodłączna od jej kontekstualizacji.

---

<sup>5</sup> Popper (1969: 156) rozwija myśl o związku języka (a co za tym idzie – „trzeciego świata ludzkich idei”) ze świadomością: „Pełna świadomość jest zakotwiczona w świecie 3 – to znaczy, jest ściśle związana ze światem ludzkiego języka i teorii. Pełna świadomość składa się przede wszystkim z procesów myślenia. Nie ma jednak procesów myślenia bez treści myśli, a treści myśli należą do świata 3”.

Są to oczywiście, jak by podkreślili cytowani Autorzy, operacje *na wiedzy*, jednak samych tych operacji podmiot może dokonywać świadomie (tj. w moim ujęciu – może być gotów powiedzieć coś takiego: wiem, że p, i wiem, że ta moja wiedza ma znaczenie w kontekście tego, że wiem q), ale nie musi, bo tego rodzaju operacje na jego własnej wiedzy mogą równie dobrze dokonywać się w sferze jego działań intuicyjnych i wiedzy niejawnej, zatem nieobjętej świadomością; podmiot nie musi być wcale gotów o nich orzekać, ani tym bardziej nie musi tego aktualnie robić (na głos czy wewnętrznie). Krótko mówiąc, analizy takie jak M. Danielewiczowej (2002: 92) zawierałyby według mnie o jedno „piętro” wiedzy *za dużo*. W moim rozumieniu analizy te, podkreślające „meta-wiedzę” podmiotu, mówią w istocie o „świadomości *wiedzy*, że p”, a nie samej „świadomości X-a, że p”, czyli mówią o tym, co dzisiaj określilibyśmy mianem „samoświadomości”. „Samozwrotność” świadomości podmiotu (że p) nie polegałaby więc na tym, że sam podmiot wprost zwraca się ku sobie i swojej wiedzy (że p) jako właściwym obiektom własnej „super-wiedzy”, tylko na tym, że jego wiedza (że p) ma dla niego samego znaczenie w kontekście jakiejś innej jego wiedzy (że q) i że w związku z tym on tę wiedzę aktualizuje, co przejawia się w gotowości orzeczenia, że p (a wcale niekoniecznie w gotowości orzeczenia wiedzy o sobie, że wie p). W zdaniach opartych na schemacie *X jest świadomy tego, że p*, to nie X wykazuje się świadomością własnej wiedzy (choć oczywiście nie jest to też w nich wykluczone), lecz sam nadawca „wykazuje się” wiedzą o świadomości X-a, że p; można by wręcz powiedzieć (dotykając tematyki pragmatycznej), że nadawca wykazuje się *świadomością świadomości X-a, że p*, ostatecznie bowiem to nadawca tę świadomość orzeka, tj. posiada na ten temat wiedzę jawną i o niej wprost mówi. (Gdybyśmy istotnie orzekli w tym wypadku świadomość nadawcy – naturalnie jako meta-nadawcy, zainteresowani warunkami zaistnienia danej sytuacji komunikacyjnej – umiścilibyśmy orzekane przez nadawcę zdanie s w kontekście jakiejś wiedzy tematycznej dotyczącej *samego nadawcy*; mechanizm ten jest ogólnie zgodny z komunikacyjną zasadą relewancji, mówiącą, że w danym momencie jesteśmy gotowi mówić o rzeczach w jakiś sposób w tym momencie istotnych [z bardzo szerokim rozumieniem owej „istotności”, cf. Sperber, Wilson 1986]). Świadomość X-a (że p) jako gotowość powiedzenia przez X-a, że wie o sobie, że wie p (cf. M. Danielewiczowa powyżej), można by przypisać X-owi raczej tylko w sytuacji, gdy będzie on „niekontrolowanym

z zewnątrz” nadawcą pierwszoosobowej wypowiedzi *Jestem świadomy tego, że p* (tzn. on sam by ją sobie wtedy przypisał). Wówczas perspektywa subiektywna podmiotu zbiegłaby się z perspektywą obiektywną, odnadawczą – oczywiście, wyłącznie w ramach danej predykcji, bez zewnętrznej weryfikacji; a ponieważ istotą orzekania wiedzy, świadomości itp. jest właśnie ich „obiektywna weryfikowalność”, zakładająca istnienie „podmiotu kontrolującego”, czyli *niezależnego* nadawcy, użycia pierwszoosobowe nie mogą być traktowane jako miarodajne, co zresztą podkreślają w różnych miejscach sami cytowani Autorzy<sup>6</sup>.

## 2. *ktoś robi coś 'świadomie* <> *ktoś 'świadomie coś 'robi*

Sumując te wstępne rozważania: jako podstawę odniesienia semantycznego dla przysłowka *świadomie* przyjmujemy powiązany z nim w warstwie formalnej przymiotnik *ktoś jest świadomy czegoś / że*\_, tj. przymiotnik pierwotnie w funkcji predykatywnej, z lewostronnym argumentem osobowym i prawostronnym nieprzedmiotowym, implikujący wiedzę jawną (gotowość powiedzenia, że\_) oraz tematyczne odniesienie podmiotu do jakichś predykcji o nim samym.

To powiązanie słowotwórcze wskazuje po prostu na to, że jeżeli ktoś coś robi (czy pozostaje w jakimś stanie) *świadomie*, to, robiąc to / będąc w tym stanie, jest zarazem *czegoś* *świadomy*. I tu objawia się bardzo ciekawa, trochę paradoksalna natura tego przysłowka. Otóż w refleksji na temat myślenia i woli/ działania te dwa przejawy „życia umysłu” (by odwołać się do określenia H. Arendt 1991, 1996) są przeważnie stawiane w jakiegoś rodzaju opozycji względem siebie. Niejednokrotnie w filozofii działania wskazywano na to, że są to jakby dwie znoszące się wzajemnie aktywności<sup>7</sup>: w woli,

<sup>6</sup> Zaznaczam jednak, że moje rozważania na temat „bycia świadomym czegoś” w porównaniu z analizami przywołanych Autorów są jedynie przyczynkowe. Z jednej strony nie da się oczywiście nic powiedzieć o *świadomie / nieświadomie* bez choćby wstępnego rozpoznania tematu „świadomości” w ogóle, z drugiej strony złożoność materii domaga się szerszego rozwinięcia tematu, co w ramach tego artykułu nie jest możliwe. Pozostawiam zatem te rozważania na etapie, do którego doszliśmy, z zamiarem rozwinięcia go w innym miejscu.

<sup>7</sup> Por. u Arystotelesa (1982, 1988) *nous theōrētikos* – *nous praktikos* oraz podobne rozróżnienie u Kanta i innych filozofów, jak chociażby współcześnie O’Shaughnessy’ego (1963). Na tę opozycję wskazują też pierwsze analizy woli we współczesnej myśli psychologicznej, zob. rozważania Williama Jamesa o porannym wstawaniu z łóżka, zawarte w jego „Principles of Psychology” [1890], na które powołuje się Rollo May (1978: 270).

prowadzącej do działania, mamy do czynienia z aktywnym podmiotem, kierującym się ku przyszłości, nastawionym na zmianę czegoś w świecie (też we własnym „świecie wewnętrznym”); w myśleniu natomiast (tj. myśleniu spekulatywnym, „bezinteresownym”, niesterowanym bezpośrednio wolą) podmiot zwraca się retrospektywnie ku światu, zawieszając swoje działanie (mamy wprawdzie derywat czynnościowy *ktoś coś robi: myśli o czymś*, ale tutaj myśleniu nadaje się właśnie rangę działania)<sup>8</sup>. Podmiot może rzecz jasna zwracać się także ku sobie i własnemu działaniu, ale wtedy ściśle rzecz biorąc nie d z i a ł a w powyższym sensie – słowem, podmiot albo może coś robić, albo myśleć o tym, że to robi. Naturalnie, w życiu podmiotów te dwa rodzaje aktywności się nieustannie przenikają, w praktyce nie zaprzestajemy działania, żeby myśleć, i nie wyłączamy myślenia, kiedy działamy. Nie mamy też w związku z tym najmniejszego problemu z wyrażaniem równoczesności predykcji: *X robi coś, z czymś* i *X jest świadomy czegoś*.

Jednakże logicznie myślenie o działaniu i wola/ gotowość działania to dwie różne rzeczy, o ile chcemy trzymać się tego, że podmiot myślący o p jest t y m s a m y m (integralnym) podmiotem, co podmiot chcący p – że jest to ten sam „ktoś” (a nie ktoś „rozbity” na część myślącą i chcącą): żeby podjąć działanie, musi się on na coś zdecydować, a to się wiąże z zaprzestaniem myślenia w danej chwili (inaczej nie bylibyśmy w stanie nic nigdy zrobić, o czym opowiada słynna dykteryjka o osle Buridana), a z kolei żeby myśleć o swoim działaniu, musi spojrzeć na nie z zewnątrz jak na inne obiekty w świecie, i wtedy ściśle rzecz biorąc nie jest aktywny jako podmiot czynności (subiektywnie – bo jego ciało może być naturalnie wciąż w jakąś aktywność włączone)<sup>9</sup>.

Co prawda, jak powiedzieliśmy, w świadomości chodzi o myślenie „zaangażowane”, tj. zawsze w związku ze stanem, w jakim podmiot się znajduje, jednak, jak pokazuje historia osła Buridana, tym, co ostatecznie *ratuje życie*, jest przejście do działania – sama zaś świadomość czegoś, choćby świadomość rzeczy najbardziej nas dotykających, takiego przejścia nie gwarantuje;

---

Jest to również temat wielokrotnie poruszany w różnych miejscach dwóch wspomnianych monografii H. Arendt poświęconych „życiu umysłu” (1991, 1996).

<sup>8</sup> Por. na ten temat Arendt 1991: 118–123 i dalej.

<sup>9</sup> Por. też obserwacje K. Wojtyły: „Kiedy mowa jest o *przeżyciu* sprawczości, wtedy człowiek jako osoba przestaje być sprawcą” – jednak w rzeczywistym działaniu następuje ciągła fluktuacja między podmiotowością a przedmiotowością działającego (1985: 89).

dokonywa się ono dopiero wraz z agentivum, przy którym może właśnie stać przysłówek *świadomie*. Stąd to interesujące nas wyrażenie, które z jednej strony orzeka czyjaś świadomość czegoś, a z drugiej wskazuje na czyjeś aktualne działanie, zdaje się w jakimś sensie łączyć wodę z ogniem – i czy tak jest rzeczywiście, tzn. czy rzeczywiście dochodzi tu do swoistego paradoksalnego połączenia, rozważam w dalszej części.

Najpierw prześledzimy, w jakich kontekstach pojawia się przysłówek *świadomie* i o świadomości czego w związku z tym mówi. W zdecydowanej większości kontekstów (jeśli porównać przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego, które wybiórczo będę cytowała w dalszej części) pojawia się on przy czasownikach agentywnych (*ktoś coś robi / zrobił świadomie*) i wówczas zbliża się do grupy modyfikatorów intencjonalności (działania), takich jak *celowo, umyślnie, naumyślnie* (por. o nich Duraj-Nowosielska np. 2011, 2012a, 2015 oraz niepublikowaną pracę doktorską N. Żochowskiej). Jednakże, jak już wspomniałam, występuje on również przy nieagentywnych czasownikach z podmiotem – eksperimenterem. Na przykład zdanie (7) moglibyśmy ewentualnie przekształcić w konstrukcję z przysłówkiem w taki sposób:

(12) *Janek świadomie podchodzi do faktu, że o tej porze roku w Alpach schodzą lawiny,*

z idiomatycznym wyrażeniem wskazującym na postawę podmiotu; można też np. *świadomie* przyjąć jakąś wiadomość, *świadomie* coś przeżywać czy *świadomie* cierpieć. Nie jest to zatem typowy modyfikator intencjonalności<sup>10</sup>, podobnie jak *przypadkiem/ nie przypadkiem* (por. Duraj-Nowosielska 2012c, 2014), które często występują w kontekstach agentywnych, lecz zasadniczo mają łączliwość szerszą.

Podstawowe pytanie, jakie musimy sobie zadać w związku z relacją *świadomie* do *świadomy*, jest takie, czego w istocie jest świadomy podmiot zdań z przysłówkiem. Jeśli świadomość podmiotu odnosi się do sytuacji, w których podmiot działa jako agens (i jest – co ważne – orzekana równoległe do

<sup>10</sup> Por. *\*Janek celowo podchodzi do faktu, że\_ / \*Janek umyślnie cierpiał* (nie mówię o interpretacji: „umyślnie zadawał sobie cierpienie” itp.).



tego działania<sup>11</sup>), wiedza będąca koniecznym tłem dla wiedzy-treści świadomości dotyczy (obok ewentualnie innych okoliczności) tego, co nazywam ciągiem motywacyjno-sprawczym działania: tak więc agentiva wywołują (jako epistemiczne tło interpretacji) nie tylko różne konsekwencje czynu czy bezpośrednie cele podmiotu, ale też motywy jego działania czy cele mniej konkretne, ukryte – słowem bardzo różne rzeczy, które mogą dotyczyć działań ludzi. W zdaniach, gdzie agentivum jest zanurzone w predykat świadomościowy, jak w:

- (13) *Janek był świadomy tego, że obrażał Marysię.*
- (14) *Kasia była świadoma tego, że narażała się na niebezpieczeństwo.*
- (15) *Zofia jest świadoma tego, że ryzykuje utratą pracy.*
- (16) *Marcin jest świadomy tego, że pisze ten list w złym momencie,*

wszystko to naturalną koleją rzeczy stanowi tło dla wiedzy orzekanej jako treść świadomości. Ta „wiedza w tle” jest – jak powiedzieliśmy – tematyzowana, może być przy tym zupełnie nieokreślona i zadawana kontekstowo. Zdania te natomiast mają precyzyjne odniesienie, jeśli chodzi o samą treść świadomości, jest to ich „wiedza rematyczna” (obrażanie Marysi, narażanie się na niebezpieczeństwo, ryzykowanie utratą pracy, pisanie listu w złym momencie).

Przykłady (13)–(16), mimo że są zbudowane wokół czasowników niedokonanych, odnoszą się oczywiście do sytuacji wskazujących na jakiś skutek „właściwego” działania agensa ([13]–[15] zbudowane są wokół „agentiwów kauzatywnych”, w mojej terminologii z: Duraj-Nowosielska 2007<sup>12</sup>) i orzekających, że podmiot (w momencie robienia) był świadomy zachodzenia tego skutku. Zdania stricte agentywne (nazywające działania w ścisłym sensie) byłyby w tym kontekście całkowicie tautologiczne:

---

<sup>11</sup> Por. (13)–(16) poniżej ze zdaniami orzekającymi świadomość „przesuniętą”, np. (14a) *Kasia była świadoma tego, że naraziła się na niebezpieczeństwo.* (15a) *Zofia jest świadoma tego, że ryzykowała utratą pracy.*

<sup>12</sup> Przykład (16) wprawdzie opiera się na pierwotnym agentiwum (czynności pisanie listu), jednak interpretacja „skutkowa” wylania się tu wtórnie wraz z rematyzowanym określeniem czasu – nie chodzi zatem o samą czynność pisanie listu, lecz o to, że jakies jej efekty przychodzą „w złym momencie”.

(17) [?] *Jan jest świadomy tego, że pisze list do Marii,*

o ile nie poddaliśmy ich interpretacji kauzatywnej, „odskutkowej” (która jest niezwykła, lecz zawsze możliwa), np. (w zależności od głównego akcentu): Jan jest świadomy tego, że pisze list, w sytuacji, gdy wprawdzie posiada władzę pisania, lecz w wyniku specyficznej demencji zasadniczo przestał rozróżniać gatunki – tym razem natomiast jest wyjątkowo świadomy tego, że to, co tworzy, jest listem; albo np. pisze list w jakiejś sprawie do urzędniczki Marii Kowalskiej, a jednocześnie wie, że jest to ta sama Maria, z którą się umawiał wiele lat wcześniej, itp.

Jeśli przyjrzymy się z kolei zdaniom:

(18) *Janek świadomie obrażał Marysię.*

(19) *Kasia świadomie narażała się na niebezpieczeństwo.*

(20) *Zofia świadomie ryzykuje utratą pracy.*

(21) *Marcin świadomie pisze ten list w złym momencie,*

zobaczymy – i to jest sedno sprawy – że kwestia wiedzy podmiotu rozkłada się w nich o d w r o t n i e: wiedza będąca w zdaniach (13)–(16) punktem odniesienia dla wiedzy-treści świadomości nadal może być nieokreślona i zdawana kontekstowo, ale to ona właśnie stanowi t r e ś ć podstawowej predykcji w (18)–(21). Nie mówi się tutaj, że X był świadomy tego, że coś robił/powodował, w kontekście jakiejś wiedzy o sobie (→ [13]–[16]), lecz mówi się, że X był świadomy pewnych rzeczy o sobie w kontekście swojego działania. To zasadnicza różnica.

Jest to związane z tym, że w zdaniach z modyfikatorami przysłówkowymi to przysłówek jest nośnikiem głównego akcentu zdaniowego, czyli jest re-matem zdania (jedynym bądź jednym z dwóch tematów równoległych). Na podstawie moich obserwacji przyjmuję, że w pierwotnym konturze intonacyjnym główny akcent zdaniowy pada na orzeczenie (lub dopełnienie) oraz przysłówek, co oznacza, że są to zdania dwurematyczne<sup>13</sup>:

<sup>13</sup> Takie równoległe orzekanie wiedzy jest zwykłym mechanizmem związanym z aktualnym rozczłonkowaniem zdania, znanym np. z przydawek predykatywnych (rozważany jest on też w pracy A. Bogusławskiego 1977).

- (18a) *Janek* **świadomie** *obrażał* Marysię.
- (19a) *Kasia* **świadomie** *narażała się na niebezpieczeństwo*.
- (20a) *Zofia* **świadomie** *ryzykuje utratą pracy*.
- (21a) *Marcin* **świadomie** *pisze ten list w* **złym momencie**.

Tematowi struktury akcentowej i związanej z nią STR zdań z modyfikatorami intencjonalności poświęciłam sporo uwagi w poprzednio cytowanych pracach oraz w: Duraj-Nowosielska 2012b, i teraz nie będę go rozwijać – w każdym razie twierdzę, że jeśli mamy do czynienia ze zdaniami (możliwie) izolowanymi, taki układ tematyczno-rematyczny jest najbardziej neutralny. Możliwe są oczywiście wypowiedzenia, w których przysłówki mają za temat całe zdanie:

- (18b) *Janek* **świadomie** *obrażał* Marysię. / *Janek* *obrażał* Marysię **świadomie**.
- (19b) *Kasia* **świadomie** *narażała się na niebezpieczeństwo*. / *Kasia* *narażała się na niebezpieczeństwo* **świadomie**,

jednak będą one zawsze zależne od kontekstu jako zdania z „eksplicytnie wybranym tematem” (por. Bogusławski 1977): o tym, że Janek obrażał Marysię, powie się wtedy, że robił to świadomie itd. (Kontekstowo można też oczywiście wtórnie tematyzować przysówek: o tym, że Janek zrobił coś świadomie, powie się, że obraził Marysię, albo o tym, że Janek świadomie kogoś obraził, powie się, że zrobił to z *Marysią* itp.)

Tak czy inaczej, w obydwu wypadkach wyrażenie *świadomie* jest rematyzowane, a wraz z nim wydobywane są – nadal pozostając zasadniczo nieokreślonymi! – różne elementy kontekstowe (tj. elementy „ciągu motywacyjno-sprawczego” i inne), które są treścią świadomości *t o w a r z y s z ą c e j* działaniu – w tych zdaniach zatem to działanie i wiedza o nim stają się punktem odniesienia dla świadomości czegoś. W efekcie, w zdaniu:

- (18a) *Janek* **świadomie** *obrażał* Marysię,

neutralnie zaakcentowanym (zgodnie z sugestią powyżej), nie mamy na myśli tylko tego, że Janek był świadomy faktu, że obraża Marysię, to znaczy: wiedział (w związku z jakąś wiedzą o sobie, np. w związku z tym, co mówił

do Marysi), że to, co mówi / robi, jest dla niej obraźliwe / że ją obrażało. Podobnie, w zdaniu:

(19a) *Kasia 'świadomie' narażała się na takie niebezpieczeństwo*

nie mamy na myśli wyłącznie tego, że Kasia wiedziała w związku z czymś (o sobie), tj. w związku z jakimś swoim działaniem, że naraża się tym samym na niebezpieczeństwo. W zdaniach tych chodzi o coś znacznie więcej niż o prostą świadomość działania i jego bezpośrednich konsekwencji, która to świadomość – i to kolejny paradoks związany z tym przysłówkiem – właśnie często wcale nie jest w nich orzekana, przynajmniej w neutralnym układzie tematyczno-rematycznym (rozwijam tę myśl dalej). O świadomość czego może tu zatem chodzić?

Jej treść w przysłówku niezmiennie pozostaje niewyrażona (*\*Jan obrażał Marysię świadomie konsekwencji*), a w związku z tym pojawia się domniemanie, że podmiot w działaniu był być może świadomy swoich motywacji, tego, dlaczego robi to, co robi, co chce przez to osiągnąć, jaka jest rola jego samego i jego działania w szerszym kontekście sytuacyjnym i „życiowym” itd. – krótko mówiąc, wraz ze słowem *świadomie* wydobyte zostają różne wspomniane przeze mnie wcześniej elementy „ciągu motywacyjno-sprawczego” działania. Wiedza orzekana jako treść świadomości (przez jej nieskonkretyzowanie) niejako promieniuje poza sam fakt robienia tego, co się robi, i zaczyna – niejasno! – dotyczyć bardzo różnych rzeczy związanych z działaniem, por. np.:

(22) *Janek był świadomy tego, że obrażał w ten sposób Marysię, ale w ogóle nie myślał wtedy o tym, jakie to może mieć konsekwencje.* <>

(23) ? *Janek 'świadomie' obrażał Marysię, ale w ogóle nie myślał wtedy o tym, jakie to może mieć konsekwencje.*

Oczywiście, można tu wprowadzać różne ograniczenia – przede wszystkim jest to przysłówek stopniowalny (zob. dalej) i można powiedzieć, że ktoś coś robił bardziej lub mniej świadomie, jednakże w niezmodyfikowanej postaci wyrażenie to *ugina się* wręcz pod ciężarem różnych suponowanych odniesień. Kontekstowo można je obciążyć bardziej lub mniej – w pewnych kontekstach będzie chodziło po prostu o to, że podmiot „wiedział, co robi”,

w sensie: był świadomy bezpośrednich konsekwencji czynu, w innych – że poprzedził swoje działanie poważnym wglądem we własne motywy itd.<sup>14</sup>

W każdym razie w sytuacji, w której *świadomie* stoi przy czasowniku agentywnym, odbiorca ma prawo założyć, że podmiot podjął swoje działanie, ustosunkowując się w jakiś sposób do różnych okoliczności normalnie działaniu towarzyszących. To wszystko z kolei sprawia, że w słowie *świadomie*, w odróżnieniu od *świadomy* (jako określenia osoby) niepostrzeżenie wyłania się element *w o l i t y w n y*: kiedy mówimy, że ktoś **‘świadomie** coś **‘robił**, przyznajemy aktywny udział jego woli w sprawstwie, a nie tylko wiedzy, której podmiot jest biernym odbiorcą. Pojawia się implikacja: *robiąc p, X chciał spowodować q* (podkreślam, że w tej chwili przyglądamy się zdaniom dwurematycznym, czyli – jak to widzę – neutralnie zaintonowanym).

Zjawisko, o jakim tu mówię, najlepiej zilustrować na przykładzie czasowników, które z jednej strony same z siebie nie podsuwają woliwotnego nastawienia podmiotu do działania, np. *budzić, obrażać, denerwować, potrącać*, a z drugiej – o ile stoją przy podmiotach osobowych – mówią mimo wszystko o tym, że ktoś coś *z r o b i ł* (choć nie wiadomo, czy tego chciał), tj. są agentiwami. Do takich czasowników odnosiły się przykłady (13)–(15). Porównajmy też zdania (24) i (25); w pierwszym:

(24) *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, był świadomy tego, że w ten sposób zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię*

wyraźnie nie ma mowy o „woli zachęcania”, jest jedynie wiedza Janka o tym, że swoim działaniem (skierowanym do kogoś zupełnie innego), zachęcał do czegoś Kasię. Możemy to zdanie uzupełnić na przykład:

(25) *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, był świadomy tego, że w ten sposób zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię, chociaż wcale tego nie chciał i robił, co mógł, żeby Kasia pozostała mimo wszystko obojętna.*

---

<sup>14</sup> Wyrażenie *X wie, co robi* jest zresztą podobnie „rozciągliwe”, jeśli chodzi o to, do czego odnosi się wiedza podmiotu.

Z kolei w zdaniu:

(26) *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, w ten sposób 'świadomie' zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię*

równie wyraźnie dochodzi element wolitywny – zaczynamy to zdanie rozumieć wręcz tak, że Janek w ten właśnie (pokrętny) sposób chciał *sprowo-  
wać* Kasię do wyjazdu. Por. (25) oraz:

(27) ? *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, w ten sposób 'świadomie' zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię, chociaż wcale tego nie chciał i robił, co mógł, żeby Kasia pozostała mimo wszystko obojętna.*

(28) ? *Mówiąc to, nie chciał jej do niczego zachęcać, a mimo to ją 'świadomie' zachęcał.*

Tak więc w zwykłych warunkach, jeżeli powiemy, że ktoś świadomie doprowadził do jakiegoś skutku, to nawet jeśli nie będzie to podstawowym celem podmiotu, i tak zinterpretujemy zachowanie podmiotu na poziomie wolitywnym. Może tu chodzić albo o jakiś efekt uboczny działania, albo środek do celu, który np. sam w sobie mógł być odbierany przez podmiot jako niepożądany – jednak chociaż podmiot mógł przeżywać jakiś konflikt woli w związku ze swoim działaniem, to jeśli ostatecznie zrobił to, co zrobił, nie powiemy, że robiąc to, *nie chciał* doprowadzić do określonego skutku (ani że nie było tak, że chciał do niego doprowadzić) – z jakichś względów mimo wszystko tego musiał chcieć (ze względów innych niż te, dla których nie chciałby tego zrobić, por. Duraj-Nowosielska, w druku [a]).

Tym sposobem wyrażenie, które – wydawałoby się – zachowuje ścisły związek ze swoją podstawą słowotwórczą, wskazującą na stany czysto epistemiczne, odnajduje się w grupie wyrażen wolitywnych, implikujących chcenie, jak *celowo*, *rozmyślnie* itp. Stąd też nie zachodzi wynikanie następujące:

(29) [\*] *Janek był świadomy tego, że zachęcał Kasię do wyjazdu* → (29a) *Janek 'świadomie' zachęcał Kasię do wyjazdu.*

Por. podobnie:

(30) (NKJP<sup>15</sup>) *Świadomie zrezygnowaliśmy z opisu samej technologii DVD.* <>

(31) *Byliśmy świadomi tego, że rezygnujemy z opisu samej technologii DVD –*

w drugim zdaniu chodzi o to, że podmiot jest świadomy tego, że robiąc coś, z czegoś tym samym rezygnuje, pierwsze natomiast rozumiemy tak, że podmiot wręcz w jakimś określonym celu zrezygnował z opisu technologii. Zdanie (30) implikuje (31), ale odwrotna zależność nie zachodzi.

Ponadto sugerowałabym, że implikacja  $X$  *świadomie 'zrobił / 'robił p* →  $X$  *był świadomy tego, że zrobił / robił p* co prawda pozostaje w mocy, lecz w tym konturze intonacyjnym bierze się w t ó r n i e (i całkowicie trywialnie w sensie poznawczym) z dyskutowanego tu elementu wolitywnego: jeśli ktoś chciał coś zrobić i w związku z tym chceniem to robił, to w kontekście jego własnego chcenia zakładamy, że musiał być świadomy tego, że to robił. Jednak w normalnych warunkach nadawca zdań takich jak (29a), (30) n i e u ż y w a słowa *świadomie*, ż e b y przekazać wiedzę podmiotu o jego własnym intencjonalnym działaniu (która to intencjonalność wprawdzie wpływa z użycia *świadomie* w tym kontekście, ale pośrednio, przez wnioskowanie dotyczące sugerowanej przysłówkiem, rozbudowanej świadomości dotyczącej działania).

Jako dowód na to podałabym fakt, że nieraz interpretacja ze świadomością odniesioną do samego działania jest wręcz zablokowana i w zdaniu wydobywane są wyłącznie pewne *inne aspekty* świadomości działania, o których była mowa. Dotyczy to czasowników, które na mocy swojej semantyki sugerują namysł podmiotu, czyli wszystkich pierwotnych agentiwów (agentiwów sensu stricto, zgodnie z terminologią w: Duraj-Nowosielska 2007). W zdaniach:

(32) (NKJP) *Świadomie nie wymieniam nazwisk, żeby kogoś nie pominąć.*

(33) (NKJP) *Aby świadomie zagłosować, trzeba coś wiedzieć*

<sup>15</sup> Tak oznaczam przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

konstrukcje celowe, wymagające kontekstu agentywnego, co prawda w ogóle blokują zamianę na konstrukcję z przymiotnikiem (*\*Jestem świadomy tego, że\_ , żeby kogoś nie pominąć*), jednak nawet bez nich niemożliwa byłaby interpretacja na zasadzie:

(34) [?] *Świadomie nie wymieniam nazwisk* → *Jestem świadoma tego, że nie wymieniam nazwisk* (por. też przykład [17]).

To, że taka implikacja nie jest blokowana w kontekście agentiwów kauzatywnych – sugeruję – bierze się stąd, że pierwszym zadaniem odbiorcy zdań z czasownikami „wolitywnie neutralnymi” jest ustalenie (na podstawie kontekstu zdaniowego) *stopnia uczestnictwa* podmiotu w działaniu: przede wszystkim tego, czy akcja była „chciana” czy „niechciana”, ewentualnie na ile podmiot w trakcie działania wiedział o powodowanych przez siebie skutkach. Konteksty (32)–(33) są natomiast pod tym względem tautologiczne, o ile oczywiście nie nastąpi jakiegoś rodzaju doraźna reinterpretacja. Z taką reinterpretacją mamy na przykład do czynienia w zdaniu (35), por. (30)–(31) oraz:

(35) (NKJP) *Wielu rodziców świadomie rezygnuje ze szczepienia dzieci.* ◊

(36) *Wielu rodziców jest świadomych tego, że rezygnuje ze szczepienia dzieci* –

normalnie trudno tu o implikację *X świadomie rezygnuje z p* → *X jest świadomy tego, że rezygnuje z p*, jednak możemy zdanie (35) odczytać tak, że orzeczenie przejdzie z grupy pierwotnych agentiwów do agentiwów wtórnych, kauzatywnych (nieimplikujących chcenia i semantycznie wychodzących od skutku czynności):

(37) *Wielu rodziców jest świadomych tego, że w ten sposób [np. podejmując jakąś decyzję] rezygnują ze szczepienia dzieci.*

Patrząc od drugiej strony, zadajmy pytanie, czy zdania takie jak (24) (tj. zbudowane wokół czasowników „wolitywnie neutralnych”) można z kolei poddać reinterpretacji kasującej wolitywność i pozostawiającej odbiorcę z implikacją świadomości samego działania w podmiocie (dla jasności opisu



nie próbujemy tego robić z pierwotnymi agentiwami, chociaż, jak widzieliśmy w [35], takie reinterpretacje jak najbardziej się zdarzają). Otóż z moich obserwacji wynika, że element wolitywny pojawia się zawsze w zdaniach dwurematycznych (jak zaznaczałam, według mnie byłby to kontur podstawowy), a ewentualnej (co podkreślam) reinterpretacji mogą podlegać zdania ze *świadomie* jako jedynym rematem, czyli takie, gdzie całe zadane kontekstowo wypowiedzenie jest tematem dla przysłówka. Z jednej strony mamy zatem (27):

(27) ? *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, w ten sposób 'świadomie' zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię, chociaż wcale tego nie chciał i robił, co mógł, żeby Kasia pozostała mimo wszystko obojętna,*

a z drugiej strony:

(38) *Owszem, zachęcał ją (poniekąd) 'świadomie', jednak wcale tego nie chciał/ ale (mimo wszystko) nie robił tego celowo –*

to ostatnie może sugerować, że podmiot był po prostu świadomy tego, że skutkiem jego działania jest to, że ktoś poczuł się do czegoś zachęcany:

(39) *Owszem, zachęcał ją (poniekąd) 'świadomie' → Był świadomy tego, że opowiadając Zosi o swoich wrażeniach (...), tym samym zachęcał Kasię do wyjazdu.*

Dobrze widać tę zależność w następnym przykładzie:

(40) *Jan 'świadomie' prowadzi podwójne życie (? chociaż nie godzi się na to i walczy z tym) <>*

(41) *+ Jan prowadzi podwójne życie (wprawdzie) 'świadomie', ale nie godzi się na to i walczy z tym.*

W zdaniu (40) sugeruje się, że Jan *chce* prowadzić podwójne życie, (41) natomiast (które, jak zaznaczałam, uznaję za wtórne wobec [40], jeśli chodzi

o kontur intonacyjny i idącą za nim strukturę tematyczno-rematyczną, gdyż jest całkowicie zależne od kontekstu) można odczytać analogicznie do:

(42) *Jan jest świadomy tego, że prowadzi podwójne życie (choć nie godzi się na to i walczy z tym).*

Trzeba jednakże podkreślić, że taka STR interpretację czysto epistemiczną dopuszcza, lecz z pewnością jej nie przesądza, i samo zdanie:

(43) *Jan prowadzi podwójne życie 'świadomie*

tak czy inaczej nasuwa w pierwszej kolejności odczytanie wolitywne.

Nie będę w tej chwili szczegółowo rozwijać tego wątku, lecz podejrzewam, że dopuszczalna niewolitywna interpretacja *świadomie* w kontekstach jednorematycznych, z akcentowanym samym przysłówkiem obierającym za temat całą resztę treści przekazywanych w zdaniu, ma w istocie swoje źródło w tym, że taka *i tylko taka* struktura dopuszcza rozmaite modyfikacje samego przysłówka, włączając w to komentarze metatekstowe oraz modyfikatory różnicujące „stopień świadomości” – i to głównie te modyfikacje, fizycznie obecne bądź domyślnie interpolowane, są moim zdaniem odpowiedzialne za tego rodzaju reinterpretacje. Upraszczając: chodzi o to, że uznawane tu przede mną za podstawowe (ze względu na możliwość pojawienia się w kontekstach izolowanych) konstrukcje z orzekaniem równoległym (dwurematyczne) muszą być paralelne, tzn. nie może być tak, że tylko jeden z tych tematów będzie podlegał danej modyfikacji – wygląda na to, że byłoby tu *za dużo* powierzchniowych operacji naraz (tj. orzekanie dwóch rzeczy z jednoczesną modyfikacją jednej z nich). Por.:

(44) *Kasia w pewnym sensie 'świadomie narażała się na niebezpieczeństwo.* <>

(45) ? *Kasia w pewnym sensie 'świadomie 'narażała się na niebezpieczeństwo.*

(46) *Janek zachęcał ją do wyjazdu ponieważ 'świadomie.* <>

(47) ? *Janek ponieważ 'świadomie 'zachęcał ją do wyjazdu.*

(48) *Zosia całkiem 'świadomie ryzykowała utratą pracy.* <>

(49) ? *Zosia całkiem 'świadomie 'ryzykowała utratą pracy.*

W zdaniach, w których przysłówek jest jedynym rematem, czyli w których jest on „na celowniku”, można go dość dowolnie modyfikować, i modyfikacja ta może dotyczyć nie tylko jego treści, wyrażonej *explicite* (por. *na wpół świadomie, w pełni świadomie, nie w pełni świadomie* itd.), ale też *domyślnego zakresu* tego, co świadomość obejmuje (z „ciągu motywacyjno-sprawczego”). Krótko mówiąc, orzekając *świadomie* b e z towarzyszącej mu predykcji, nadawca ma swego rodzaju dowolność także w kształtowaniu owego domyślnego obszaru objętego świadomością podmiotu – i w skrajnych wypadkach najwyraźniej może on zawęzić to odniesienie do samego działania czy jego podstawowych konsekwencji. Nie jest to natomiast możliwe w sytuacji, gdy nadawca ma „coś jeszcze do zrobienia”, czyli kiedy chce coś jeszcze równolegle orzec – wtedy *świadomie* pojawia się – by tak rzec – z całym dobrodziejstwem swego inwentarza.

Wydaje się nawet – chociaż jest to zbyt trudny temat, by go w tym miejscu poważnie poruszyć – że podobnym przesunięciem semantycznym, tylko w *odwrotną stronę*, podlegają zdania, w których *świadomie* stoi przy czasownikach nieagentywnych (dotąd takich rzadszych kontekstów nie rozważaliśmy). Jeśli powiem:

(50) *Jan cierpiał ‘świadomie,*

mam na myśli to, że Jan wiedział pewne rzeczy w związku ze swoim doświadczeniem cierpienia, i te rzeczy są dookreślane kontekstowo (choć – co trzeba przyznać – nasza tolerancja jako odbiorców na ostateczne *niedookreślenie* jest tutaj bardzo duża): może tu chodzić o to, że miał świadomość cierpienia (→ wiedział w związku z sytuacją, w jakiej się znajdował, że cierpiał), albo że zachowywał świadomość w cierpieniu (→ w związku ze swoim cierpieniem wiedział, co w danej chwili dzieje się z nim i wokół niego), albo o niezliczone inne okoliczności (np. Jan włączał cierpienie w swoją ogólną filozofię życia itd.). W takich nieagentywnych sytuacjach nie wypowiemy zdania z konturem:

(51) [?] *Jan ‘świadomie ‘cierpiał –*

jedyne, co możemy zrobić, jeśli chcielibyśmy „wyratować” przykład (51), to właśnie przeinterpretować go zgodnie z myślą, że Jan *świadomie przyjął na*

*siebie cierpienie*, czyli zgodnie z odczytaniem agentywnym. Dlatego można powiedzieć, że semantyka zadana przysłówkiem wraz z charakterystycznym dla agentiwów konturem intonacyjnym wymusza w takich sytuacjach reinterpretację czasownika (z doznaniowego na agentywny). Takie odczytanie z kolei zablokuje ewentualną modyfikację przysłówka, por.:

(52) *Jan cierpiał całkiem 'świadomie*. Vs.:

(53) ? *Jan całkiem 'świadomie 'cierpiał*.

Na koniec tego punktu zwróćmy uwagę, że skoro w typowym odczytaniu zdań ze *świadomie*, związanym z ich dwurematycznością, wyrażenie to będziemy rozumieli wolitywnie, oznaczać to będzie z jednej strony, że z dwóch wyrażeń *ktoś celowo zrobił p* i *ktoś był świadomy tego, że robi p* za „wolitywnie mocniejsze” uznamy *celowo*:

(54) *Jan był świadomy tego, że zachęcił Kasię do wyjazdu, ale nie zrobił tego celowo* (w sensie: nie było to jego celem),

ale już w parze wyrażeń *ktoś celowo zrobił p* i *ktoś świadomie zrobił p* sytuacja się odwróci i „wolitywnie mocniejsze” będzie *świadomie*:

(55) ? *Jan 'świadomie 'zachęcił Kasię do wyjazdu, chociaż nie zrobił tego celowo* –

nie wiadomo, co by takie zdanie miało oznaczać, o ile przyjmujemy (nasuwając się) interpretację, że w *celowo* to zachęcenie Kasi miałyby być celem podmiotu (o *celowo* por. wspomnianą pracę Duraj-Nowosielska 2015). Bardziej zrozumiałe byłoby powiedzenie:

(56) *Jan celowo zachęcił ją do tego wyjazdu, chociaż nie zrobił tego 'świadomie*,

gdyż od razu całą sytuację zinterpretujemy wówczas tak, że podmiot *czegoś* przy okazji swojego działania nie był świadomy, np. wszystkich związanych z tym wyjazdem zagrożeń etc. (czyli nie zrobił tego *całkiem* świadomie). Oczywiście, tak jak wyjaśniałam, (55) można też rozumieć zgodnie

z odczytaniem niewolitywnym, w określonych warunkach kontekstowych i intonacyjnych, por. (55) oraz:

(57) *Jan zachęcił Kasię do wyjazdu może i **świadomie**, ale nie zrobił tego celowo.* <>

(58) *Jan zachęcił Kasię do wyjazdu do pewnego stopnia **świadomie**, ale nie zrobił tego celowo.*

### 3. *ktoś coś robi 'nieświadomie* <> *ktoś nieświadomie coś 'robi*

Mając to wszystko w pamięci, przyjrzyjmy się teraz krótko przysłówkowi zaprzeczonemu. Podstawowa narzucająca się tu obserwacja to taka, że *nieświadomie* traci omawiane wyżej właściwości wolitywne – i jest tak dlatego, że zaprzeczając wiedzy wywoływanej predykatem świadomościowym, automatycznie zaprzeczamy oczywiście możliwym elementom wolitywnym. Dlatego *X nie jest / nie był świadomy tego, że robi / zrobił p* rzeczywiście implikuje *X nieświadomie robi / zrobił p*, podczas gdy takiej implikacji, jak widzieliśmy, nie ma w zdaniach niezaprzeczonych. Możemy zatem zapisać:

[\*] *X jest / był świadomy tego, że robi / zrobił p* → *X świadomie robi / zrobił p*  
*X nie jest / nie był świadomy tego, że robi / zrobił p* → *X nieświadomie robi / zrobił p.*

Co więcej, *nieświadomie* w większości wypadków (możliwe są tylko pewne kontekstowe reinterpretacje) odnosi się wprost do działania wyrażonego na powierzchni zdania, co oznacza, że zachodzi implikacja *X nieświadomie robi / zrobił p* → *X nie jest / nie był świadomy, że robi / zrobił p*. Będziemy tu mieli zatem do czynienia z dwustronną implikacją między przysłówkiem a przymiotnikiem. I tak zdanie:

(59) (NKJP) *Na chwilę zdjęła z głowy słomkowy kapelusz i nieświadomie zwróciła go dnem do góry*

implikuje, że podmiot, robiąc coś, nie był świadom tego, że zwrócił kapelusz dnem do góry, a zdanie:

(60) (NKJP) *Ross Perot nieświadomie popełnił polityczne harakiri* –

że Ross Perot nie wiedział o tym, że – robiąc coś – popełnia w ten sposób polityczne harakiri.

Podobnie:

(61) (NKJP) *Nieświadomie przejęliśmy wtedy jego sposób patrzenia na świat* → robiąc coś, nie byliśmy świadomi tego, że przejmujemy tym samym czyjś sposób patrzenia na świat.

(62) (NKJP) *Nieświadomie zjadamy kalorie, próbując potraw i dojadając resztki* → robiąc coś, nie wiemy, że zjadamy w ten sposób kalorie.

(63) (NKJP) *Nieświadomie wtrącałam wtedy jakieś francuskie słowo, a dzieci wybuchaly śmiechem* → nie byłam świadoma tego, że wtrącałam francuskie słowo.<sup>16</sup>

Tak samo zdanie odnoszące się do naszego przykładu powyżej:

(64) *Janek, opowiadając Zosi o swoich wrażeniach z pobytu w Turcji, nieświadomie zachęcał do wyjazdu obecną przy tym Kasię*

implikuje, że Janek nie wiedział, że tym sposobem zachęcał Kasię do wyjazdu. Nie mógł też w związku z tym tego chcieć (w danym momencie, robiąc to-i-to, bo rzecz jasna w ogóle mógł nawet tego pragnąć).

Tak więc w przysłówku zaprzeczonemu mamy szczęśliwie do czynienia z tą jednoznacznością, której brakuje nam (jeśli potraktować jednoznaczność jako pewien ideał języka) w *świadomie*: charakteryzuje go odniesienie do czasownika z powierzchni zdania oraz nieobecność tajemniczego elementu wolitywnego. To drugie związane jest – jak przypuszczam – z tym, że przeczenie przykładamy w konkretnym miejscu struktury semantycznej i musimy się zdecydować, gdzie to zrobić, przez co nie jest już możliwa taka płynność odniesienia, jak to widzieliśmy w *świadomie* – a jak pamiętamy,

<sup>16</sup> Naturalnie, „nieświadomość” dotyczy samego momentu czynności i – w przypadku czasowników dokonanych – momentu osiągnięcia skutku, po tym czasie natomiast skutek jak najbardziej może być uświadomiony przez podmiot; kwestii odniesień czasowych w tym artykule szczegółowo nie dyskutuję, chociaż z pewnością *jest* o czym dyskutować.

ona była w głównej mierze odpowiedzialna za proces „intencjonalizacji” czy „wolityzacji” zdań z tym przysłówkiem.

Pierwsze natomiast (odniesienie do predykatu z powierzchni zdania) znowu wiąże z typowym dla przysłówków „nieintencjonalnych” (jak *niechący*, *nieumyślnie*) konturem intonacyjnym: nie twierdzą, że w ogóle nie jest możliwa reinterpretacja zawieszająca odniesienie do samej czynności wyrażonej w zdaniu, jednak wymaga ona specyficznego kontekstu oraz – jak się wydaje – specyficznego konturu intonacyjnego. W neutralnej intonacji zdań z *nieświadomie*, gdzie akcentowany jest albo przysłówek i czasownik (czy inny składnik grupy czasownikowej), albo sam czasownik czy element grupy, przy t e m a t y z o w a n y m przysłówku (co w przysłówkach „nieintencjonalnych”, w odróżnieniu od „intencjonalnych”, wydaje się konturem podstawowym, por. Duraj-Nowosielska 2012b), narzuca się *zwykła* interpretacja z odniesieniem do samego czasownika. Przyjrzyjmy się zdaniom (65)–(66):

(65) *Wielu rodziców ‘nieświadomie ‘zrezygnowało ze szczepienia dzieci.*

(66) *Wielu rodziców (w ten sposób) nieświadomie ‘zrezygnowało ze szczepienia dzieci –*

w obydwu przykładach rozumiemy, że rodzice nie wiedzieli, że robiąc coś, rezygnują ze szczepienia dzieci. Natomiast interpretacja taka, że rodzice podejmują określoną decyzję *zasadniczo świadomie*, ale czegoś przy tym nie byli świadomi itp., jest możliwa tylko przy wtórnym konturze intonacyjnym, gdzie – podobnie jak w przypadku *świadomie* i z *tego samego* powodu – akcentowany jest sam przysłówek:

(67) *Wielu rodziców ‘nieświadomie rezygnuje ze szczepienia dzieci. // Wielu rodziców rezygnuje ze szczepienia dzieci ‘nieświadomie –*

zdanie to możemy odczytać tak, że rodzice podejmują jakąś decyzję bez pełnej świadomości jej konsekwencji itp., czyli że nie są świadomi *czegoś* w związku ze swoim działaniem, a nie że nie są świadomi samego działania. Dobrze widać tę różnicę interpretacji w kolejnym przykładzie:

(68) (NKJP) *Wielu ludzi głosuje ‘nieświadomie → Wielu ludzi nie wie jakichś rzeczy w związku z głosowaniem.*

(69) [?] *Wielu ludzi nieświadomie 'głosuje.* → Wielu ludzi nie wie, że głosuje.

#### 4. Zakończenie

Czas podsumować. Patrząc na słowa *świadomy* i *świadomie*, można by pomyśleć, że korelacja między nimi jest idealna i oprócz zwykłych różnic składniowych nie trzeba się spodziewać żadnych interpretacyjnych trudności. Okazuje się tymczasem, że przejście od jednego do drugiego wyrażenia wiąże się z określonymi przesunięciami semantycznymi, z których nie sposób zdać sprawę w terminach czysto składniowych.

I tak, po pierwsze, powiedzenie *X jest świadomy (tego), że zrobił / robi p* nie implikuje *X świadomie zrobił / robi p*, ponieważ – jak pokazywałam – w tym drugim pojawia się komponent wskazujący na chcenie podmiotu, czego brak w pierwszym. Okoliczności wyłonienia się składnika wolitywnego są dość złożone, w każdym razie nie chodzi tu o to, że pojawia się on wraz z czasownikiem agentywnym jako coś, co niesie sam ten czasownik. Ilustrowały to zdania (18)–(21), w których wprowadzie mieliśmy do czynienia z konstrukcjami agentywnymi, jednak same z siebie nieprzesądzały woli wolitywnego (intencjonalnego) nastawienia podmiotu do działania. Mimo to woli woliwność i tam się pojawiała, a z drugiej strony nie pojawiała się w zdaniach agentywnych zanurzonych w konstrukcjach z przymiotnikiem ([13]–[16]).

Tłumaczyłam to następująco (warto, jak sądzę, krótko to powtórzyć, gdyż rozumowanie było – adekwatnie do przedmiotu – złożone). W konstrukcji *ktoś świadomie coś zrobił* orzekane jest działanie oraz to, że w związku z działaniem podmiot był *czegoś* świadomy, przy czym treść świadomości podmiotu pozostaje dla przysłówka z natury rzeczy niesprecyzowana (i przeważnie w ogóle nie jest do końca określona). Ta nieokreśloność powoduje, że to, do czego świadomość się odnosi, podlega bardzo dowolnej interpretacji – może tu chodzić o różne okoliczności związane z działaniami, przede wszystkim różne elementy „ciągu motywacyjno-sprawczego” – takie jak bliższe i dalsze konsekwencje czynu, rola podmiotu w sprawstwie itp. Implikacja woli woliwna pojawia się jako skutek założenia, że podmiot był świadomy tych różnych rzeczy (o ile zachowana zostanie podstawowa norma dotycząca jego racjonalności). Przy czasownikach stricte działaniowych byłoby to tylko



wzmocnienie sugerowanej w nich intencjonalności, jednak mechanizm ten działa także w zdaniach z agentiwami wtórnymi (takimi jak [18]–[21] i [26]), jako takimi nieprzesądzającymi chcenia podmiotu, pod warunkiem zachowania konturu intonacyjnego *X 'świadomie 'zrobił p*, charakterystycznego dla agentiwów w ogóle. Co ciekawe, nawet w konstrukcjach z podmiotem-eksperiencerem, poddanych temu „zabiegowi” intonacyjnemu (tym razem wtórnie, jak w zdaniu [51]), wyłania się komponent wolitywny, wymuszający z kolei agentywną reinterpretację czasownika.

Interpretacja czysto epistemiczna przysłówka *świadomie* jest możliwa tylko w sytuacjach, gdy samo to wyrażenie jest rematyzowane: *X robi / zrobił coś 'świadomie*, aczkolwiek taka struktura T-R nie jest związana wyłącznie z tą interpretacją i jak najbardziej dopuszcza odczytanie wolitywne. Zatem można powiedzieć, że *X jest świadomy tego, że zrobił / robi p* implikuje *X zrobił / robi coś 'świadomie* tylko w jednym z dwóch możliwych odczytań tak zaakcentowanej konstrukcji. W tym kontekście nabiera sensu tytułowe pytanie, co to znaczy: *robić coś 'świadomie* oraz *'świadomie coś 'robić*.

To pierwszy punkt pokazujący nietrywialną różnicę między *świadomy* i *świadomie*. Drugi dotyczy implikacji odwrotnej, czyli *X 'świadomie 'zrobił / 'robi p* → *X był świadomy tego, że zrobił / robi p*. Wydawałoby się, że ta implikacja powinna zawsze pozostawać w mocy, jednak, jak zobaczyliśmy, ona się sprawdza tylko dla niektórych czasowników („neutralnych wolitywnie”, jak w zdaniach [18]–[21] i [26]). Przy czasownikach stricte działaniowych, samych z siebie implikujących intencjonalność działania, jest ona normalnie zablokowana, przy czym nawet jeśli pojawia się przy kauzatywnych agentiwach, to także – jak sugerowałam – nie na zasadzie bezpośredniej implikacji, lecz wtórnie, właśnie jako swego rodzaju skutek uboczny odczytania wolitywnego (którym przede wszystkim jest zainteresowany odbiorca, dążący do ustalenia, czy podmiot chciał czy nie chciał spowodować swoim działaniem p).

Jest to – jak sądzę – odpowiedź na pytanie, jak w *świadomie* udaje się połączyć wodę z ogniem, tj. myślenie o działaniu z samym działaniem: otóż okazuje się (z czego cieszyłiby się z pewnością autorzy prac posiłkujących się opozycją myślenia i działania), że nawet konstrukcja – wydawałoby się – stworzona do tego połączenia, czyli *X świadomie coś zrobił / robi*, radzi sobie z tym zadaniem nie najlepiej, skoro *świadomie* nie kieruje się tu w stronę samego działania, lecz właśnie różnych okoliczności działania

towarzyszących. Zasadniczo więc można powiedzieć, że implikacja  $X$  'świadomie' *'zrobił / 'robi p*  $\leftarrow \rightarrow X$  był świadomy tego, że *'zrobił / robi p* nie działa w ż a d n ą stronę: *'świadomy* pozostaje wyrażeniem epistemicznym, nawet jeśli łączy się z agentiwami, *'świadomie* zaś – pod warunkiem zachowania określonego konturu intonacyjnego – cechuje rys wolitywny nawet w konstrukcjach typowo nieagentywnych.

### Bibliografia

- ARENDT H., 1991, *Myslenie*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa: Czytelnik.
- ARENDT H., 1996, *Wola*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, Warszawa: Czytelnik.
- ARYSTOTELES, 1982, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ARYSTOTELES, 1988, *O duszy*, przeł. P. Siwek, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ŚW. AUGUSTYN, 1999, O wolnej woli, w: *Dialogi filozoficzne*, przeł. A. Trombala, Kraków: Znak, s. 493–649.
- BOGUSŁAWSKI A., 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- BOGUSŁAWSKI A., 2005, O operacjach przysłówkowych, w: M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń: UMK.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BEL Studio.
- BRÜCKNER A., 1998 [1927], *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- CROWLEY T., 1953, *Jean Duns Scot: Introduction À Ses Positions Fondamentales, Etudes de Philosophie Médiévale XLII*.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2007, *Robić coś i coś powodować. Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2011, Co można zrobić niechcący? (Rekonesans), *Prace Filologiczne LXII*, s. 105–119.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2012a, *Nie przypadkiem o niechcący. Szkic semantyczny*, Warszawa: Wyd. UKSW.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2012b, Kilka uwag o wpływie przycisku zdaniowego na interpretację przysłówków – modyfikatorów intencjonalności (na przykładzie *niechcący, przypadkiem*), *Linguistica Copernicana I(7)*, s. 113–138.

- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2012c, O (tajemniczej) roli intencjonalnego działania w zdaniach z przysłówkiem *przypadkiem*, *Linguistica Copernicana* 2(8), s. 127–171.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2014, O tym, gdzie szukać ‘przypadku’ w zdaniach z *przypadkiem* (i o kilku innych własnościach tego przysłówka), w: A. Kozłowska, A. Świątek (red.), *Znaczenie – tekst – kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, Warszawa: Wyd. UKSW, s. 43–59.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., 2015, Gdzie jest cel w zdaniach z *celowo* i kilka innych pytań o wyrażenia pokrewne, *Linguistica Copernicana* 12, s. 23–52.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., w druku (a), Konteksty uwydatniające konflikty woli a walencja czasownika *chcieć*. Złożone do *Prac Filologicznych*.
- DURAJ-NOWOSIELSKA I., w druku (b), Zamiar, zamiary i zamierzenia w języku polskim, złożone do *Prac Filologicznych*.
- GROCHOWSKI M., 1980, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Wrocław: Ossolineum.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówek*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum.
- HEINZ A., 1961, Fleksja a derywacja, *Język Polski* XLI/5, s. 343–354.
- MAY R., 1978, *Miłość i wola*, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP), [www.nkjp.pl/poliqarp](http://www.nkjp.pl/poliqarp).
- O’SHAUGHNESSY B., 1963, Observation and the Will, *The Journal of Philosophy* 60, s. 367–392.
- PLATON 1999, Hippiasz Większy, w: idem, *Fajdros. Hippiasz Mniejszy. Hippiasz Większy, Ion*, przeł. S. Witwicki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- POPPER K., 1969, *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu. W obronie interakcji*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1998.
- RYLE G., 1970, *Czym jest umysł?*, przeł. W. Marciszewski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SALONI Z., 1974, Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, *Język Polski* LIV, z. 1–2.
- SPERBER D., Wilson D., 1986, *Relevance. Communication and Cognition*, Oxford: Basil Blackwell.
- TOKARSKI J., 1973, *Fleksja polska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa: KLF UW.
- WIERZBICKA A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum.
- WOJTYŁA K., 1985, *Osoba i czyn*, Kraków: Polskie Tow. Teologiczne.
- ŻOCHOWSKA N., manuskrypt rozprawy doktorskiej: *Przysłówki określające czynności mimowolne i nieświadome*, UMK Toruń.

**What does it mean:  
*to do something consciously and consciously do something?*  
Reflections on epistemicity / volitionality of the Polish adverbs  
*świadomie* ('consciously') and *nieświadomie* ('unconsciously')**

**( s u m m a r y )**

In the paper I reflect on the following questions concerning the Polish adverb *świadomie* ("consciously"): a) its relation to the adjective *świadomy* ("conscious"), on a syntactic and semantic level; b) the relation to its negative counterpart *nieświadomie* ("unconsciously"); c) how its interpretation depends on the intonational pattern of a sentence; d) how its interpretation depends on basic features of a modified verb. The key idea of the article, following the tradition of compositional semantics and semantic syntax (with a general reference to philosophical tradition), is that the adverb *świadomie*, both formally and semantically related to a strictly epistemic expression *ktoś jest świadomy czegoś* ("somebody is conscious of something"), in typical syntactic / intonational contexts shows certain features characteristic of volitional expressions (like *celowo* "purposefully" or *umyślnie* "deliberately"); I try to explain a semantic mechanism of this kind of transformation.